

№ 215.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Krystyna M.  
Sob. św. Ewarysta P. M.  
Niedz. św. Sabiny P. M.  
Pon. św. Szymona M.  
Wt. św. Narcyza B. W.  
Śr. św. Germana B. W.  
Czw. św. Symfonia.

Wschód słońca: godz. 6 m. 43  
Zachód słońca: godz. 4 m. 45  
Dług. dnia: godz. 10 m. 02

WSPOMNIENIA  
HISTORYCZNE.

1139. Zgon króla polskiego Bolesława Krzywoustego.

1824. Wywiezienie Adama Mickiewicza z Wilna do Rosyi.

Redakcyja

w Łodzi,  
ul. Przejazd № 8.  
Nr. telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 25 października 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

## Obywatele!

Wybory 3-go okręgu, decydującego o wyborze posła, nieważniono.

Zrobili to nasi przeciwnicy, którzy chcą gwałtem przeprowadzić swego kandydata.

Poseł ten nie będzie bronił naszej sprawy Polskiej, widocznem to jest z ich list wyborczych!

Czyż mamy dopuścić do tego??!

Komu więc drogą jest przyszłość Polski, niechaj jeszcze raz stanie do urny wyborczej, dając tem dowód troski o losy kraju.

Rodacy! Kto z was jeszcze legitymacyi nie odebrał lub takowe zagubił, niechaj śpieszy po nie do biura wyborczego na ulicę Mikołajewską Nr. 54, odbierze je, a w poniedziałek wrzucając swoje listy wyborcze musimy zwyciężyć, stwierdzając tem, że Łódź jest miastem Polskiem.

**Polski Komitet Wyborczy w Łodzi.**

Bliższych informacji w sprawie wyborów, udziela biuro naszego Komitetu przy ul. Mikołajewskiej № 89—od godz. 9-ej rano do 9 wieczorem.

W niedzielę w teatrze Victoria o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie wyborcze.

O liczne przybycie na takowe Komitet prosi usilnie prawyborców III okręgu.

Karty wstępu wydaje biuro Komitetu, Mikołajewska № 89.

## Laboratorium miejskie

chemiczno-bakteryologiczne

dawniej przy ul. Piotrkowskiej nr. 120

mieści się w budynku Magistratu na Nowym-Rynku 14. Zawiadujący dr. med. St. Bartoszewicz.

Analizy są przyjmowane od 10—3-ej godz.

## D-ta Władysław Szycer

przyjęć w lecznicy zaprzestał.

Przeprowadził się na ul. Cegielnianą № 36 (róg Piotrk.) Specjalność: zęby sztuczne bez podniebienia, oraz plomby porcelanowe i złote. 785—r

## Przegląd polityczny.

Łódź, d. 25 października.

Bezrobocie kolejowe w Anglii prawdopodobnie nie da się już zażegnać, pomimo wszelkich wysiłków prasy i społeczeństwa angielskiego, które straciły już nadzieję, by pomiędzy zarządami kolejowymi i pracownikami doszło do porozumienia.

Jak wiadomo, główną przyczyną starcia była niechęć uznania przez towarzystwa kolejowe syndykatu służby kolejowej. Członek parlamentu i sekretarz syndykatu robotników kolejowych Bell, po całomiesięcznym oczekiwaniu, otrzymał odpowiedź, w której dyrektorzy towarzystw kolejowych nie tylko stanowczo odmówili uznania syndykatu kolejowego, ale nadto odmawiają wszelkich przedwstępnych narad z jego przedstawicielami dla wyjaśnienia kwestyi spornej, mogącej doprowadzić kraj do bardzo poważnych przesilen ekonomicznych.

Prasa angielska potępia bezgranicznie nieprzejednane stanowisko towarzystw kolejowych, które budzi w niej uzasadnione obawy. Gazety wszystkich obozów zaznaczają, że walka pomiędzy robotnikami i towarzystwami staje się nieuniknioną, potępiają hasło, pod którego znakiem występują towarzystwa kolejowe.

„Daily News“ utrzymuje, że towarzystwa wybrały walkę na tle odmowy uznania syndykatów robotniczych, zamiast walki o zadośćuczynienie żądaniom, wystawionym przez robotników kolejowych.

Zajawszy takie stanowisko towarzystwa wchodzi w zatarg nie tylko ze swoimi robotnikami i służbą, ale z całym, tak bardzo popularnym w Anglii ruchem trade-unionistycznym.

W zatargu tym przyjmie żywy udział i całe społeczeństwo angielskie, świadome dobrze, jak wiele uczyniły trades-unions dla sprawy ustalenia pokoju i porządku w życiu przemysłowem kraju. Przemysł węglowy, bawełniany i żelazny wprost obejść się już teraz nie mogą bez prawidłowo zorganizowanej pracy po jednej, a zorganizowanego kapitału po drugiej stronie.

Sekretarz syndykatu robotników kolejowych stanowczo oświadczył, że list jego, na który otrzymał tak niepomysłną odpowiedź, jest ostatnim krokiem do pojednania, podjętym w sprawie pogodzenia pracodawców kolejowych z ich pracownikami. Krokiem stanowczym będzie plebiscyt wśród kolejarzy, który winien być ukończony w dniu 28 października r. b. Wyniki jego będą wszelako dopiero wiadome nie wcześniej, jak 1 listopada.

Plebiscyt ten rozstrzygnie o możliwości bezrobocia kolejowego, lecz związek towarzystw kolejowych przed postanowieniem rozpoczęcia bezrobocia nie zwróci się już do towarzystw kolejowych z żadnymi propozycjami.

„Times“ donosi, że na zebraniu komisji parlamentarnej kongresu trade-unions zapadła rezolucya, wyrażająca ubolewanie i zdziwienie z powodu odmowy dyrektorów kolejowych nawiązania przedwstępnych narad ze służbą i robotnikami kolejowymi, zjednoczonymi w związek, przewidziany i dozwolony przez prawa angielskie. Jeżeli nastąpi bezrobocie, głosi też rezolucya, odpowiedzialność za nie i jego skutki spadnie w całości na towarzystwa kolejowe.

W mowie wypowiedzianej na wiecu kolejarzy Bell oświadczył, że służba i pracownicy kolejowi pragnęliby uniknąć bezrobocia, ale i ich cierpliwość ma swoje granice. Związek kolejarzy nie zwróci się z prośbą o pośrednictwo do izby handlowej, lecz jeżeli sama izba lub jakokolwiek inna instytucya zaofiaruje swoje pośrednictwo, związek przyjmie je z wdzięcznością.

W Austro-Węgrzech, gdzie sprawa kolejowa również przeżyła ciężkie przesilenie, nastąpiła obecnie likwidacya ostatniego bezrobocia kolejowego. Wprawdzie było to tylko bezrobocie położnicze, a raczej tak zwana obstrukcyja, polegająca na ścisłym stosowaniu się do wymagań regulaminu, który i w Austro-Węgrzech, wydany wrzeczko dla bezpieczeństwa i prawidłowego utrzymania ruchu pociągów, w istocie rzeczy broni tylko władze kolejowe od odpowiedzialności w razie wypadku, zwalając całą winę na służbę, która nie przestrzegala dość ściśle przepisów.

Doprawdy jest coś tragikomicznego w tych obstrukcyjach kolejowych wielu krajów, coś, co wielkim głosem domaga się uporządkowania, bo czyż słuszną jest rzeczą karać ludzi w razie wypadku za nieściśle przestrzeganie instrukcyi, jeżeli stosowanie się do niej powoduje zamęt w ruchu pociągów? Jedno więc z dwojga, albo instrukcyje i przepisy kolejowe są to przeżytki dawnych czasów, gdy ruch na kolejach zaledwie się poczynił, które zreformować należy stosownie do wymagań nowoczesnych, albo też tylko wielce nieetyczne tarcze bezpieczeństwa dla władz kolejowych, stosowane z uporem tak, jak gdyby nic się nie zmieniło, byle jeno przez zaprowadzenie nowych instrukcyi i przepisów nie uszczuplić dochodu akcyonaryuszom.

W Austro-Węgrzech obstrukcyja kolejowa wybuchła jako protest, który służba austriackich dróg żelaznych zjednoczona w związek, założyła w ten sposób z powodu niespełnienia obietnic polepszenia bytu, danych służbie przez zarządy dróg żelaznych. Kolejarze wypełniali swoje obowiązki, ale wypełniali je tak, że pociągi opóźniały się godzinami, towary zalegały po stacjach a skargi ze strony przemysłowców i kupców oraz domaganie się odszkodowań napływały do zarządów dróg żelaznych masami.

Pośrednictwo ministra dróg żelaznych pomiędzy zarządami dróg żelaznych a pracownikami doprowadziło wreszcie do pożądanego wyniku. Piace uległy podwyższeniu.

Do porozumienia doszło najpóźniej z zarzą-

dem dróg żelaznych państwowych, albowiem w tym wypadku zainteresowanym jest skarż państwa. Dobra wola ministra dróg żelaznych i komunikacji przełamala trudności i teraz już sprawę kolejową w Austrii uważać można za załatwioną.

S. J.

## PRZEBIEG WYBORÓW.

Dzienniki rosyjskie na zasadzie zgromadzonych dotychczas danych starają się wyciągnąć pierwsze wnioski o składzie przyszłej Dumy. „Riecz“ z dnia 18 b. m. uważa kampanię wyborczą właściwie za skończoną (pozostało jeszcze do obrania 400 wyborców) i przytacza następujące liczby.

Ze znanych nam 4,725 wyborców z 51 gubernii ułożyć można tabliczkę następującą:

lewych wybrano . . . . .	468 )	
kadetów . . . . .	550 )	1,553
postępowych . . . . .	490 )	opozycyjni
narodowców . . . . .	45 )	
umiarkowanych . . . . .	287 )	
październikowców . . . . .	587 )	2,740
prawicy . . . . .	1878 )	rządowych
bezpartyjnych . . . . .	352 )	432
nieokreślonych . . . . .	80 )	niezdecydow.

W ogólnej liczbie żywiły opozycyjne stanowia 36% ogółu wyborców.

Na zasadzie powyższych, oraz jeszcze szczegółowych zestawień p. A. Maksimow w „Russk. Wied.“ dochodzi do następującej konkluzji:

„Biorąc na ogół, opozycja może liczyć w przyszłej Dumie na 120, a może nawet nieco więcej mandatów, t. j. na 25—30% ogólnej liczby 442 posłów. Innymi słowy: nawet przy nowem prawie wyborczem i przy wyjątkowem jego stosowaniu w praktyce, czego świadkami byliśmy wszyscy, opozycja bądź co bądź wejdzie do Dumy w dość zwartej grupie i działając zgodnie, może zmusić do liczenia się z sobą“.

W innym miejscu w tym samym dzienniku czytamy:

„Skład partyjny wyborców dowodzi jasno, że w kraju nie nastąpiła właściwie żadna zmiana w zasadniczym nastroju. Te żywiły dzięki którym paparcie przechodziły dawniej żywiły opozycyjne, i obecnie wybierają opozycyjnych kan-

dydatów i na odwrót kurya ziemiańska, jak dawniej, daje wyborców prawych. A mimo to trzecia Duma będzie inna od swych poprzedniczek. Nastąpi to jednak skutkiem innego podziału wyborców pomiędzy oddzielnymi kuryami. Ziemianie, którzy rozporządzają teraz prawie połową mandatów, dają Dumie większość reakcyjną. Pomimo to wszystko Duma nie będzie całkowicie reakcyjna i opozycja utworzy w niej dość wybitną grupę“.

## Ks. biskup Roop.

Usunięcie ks. Roopa ze stolicy wileńskiej nastąpiło na mocy ogłoszonego w nr. 218 „Prawit. Wiestnika“ Imiennego ukazu Najwyższego do senatu rządzącego z dnia 14-go (1-go) b. m. Brzmi on tylko: „Wileńskiego biskupa rzymsko-katolickiego, barona Edwarda Roopa, uwalniamy od urzędu“.

W sprawie tej do wychodzącego w Moskwie „Utra Rosiji“ (nr. 20) piszą:

„Ministryum spraw wewnętrznych postanowiło oświadczyć biskupowi Roopowi, że dalszy jego pobyt na katedrze wileńskiej staje się niemożliwym i niepożądanym, skutkiem czego rząd porozumiał się ze Stolicą papieską co do przeniesienia biskupa Roopa na inną katedrę, po za obrębem państwa rosyjskiego.“

„Zatarg wynikł nie skutkiem działalności ks. Roopa w pierwszej Dumie, jak poprzednio mniemano, lecz wyłącznie z powodu popierania przez biskupa kół i organizacji polsko-katolickich z uszczerbkiem interesów prawosławia.“

„Wyjaśnienie, złożone przez biskupa Roopa po pierwszym, niedawnem wezwaniu go do Petersburga, uznano tutaj za niezadowalające.“

„Wczoraj biskup dzień cały spędził w ministryum; wrócił wzburzony do mieszkania i odmówił przyjęcia kogokolwiek z przedstawicieli prasy“.

Zawarte w powyższej korespondencji „Utra“ napomknienie, że usunięcie ze stolicy biskupiej nastąpiło w porozumieniu z Watykanem, wymaga koniecznie potwierdzenia, albowiem nawet Stolica Apostońska nie jest mocna zmusić biskupa do wyrzeczenia się powierzonego sobie raz urzędu. Usunięty przez władzę świecką biskup może nie spr-

wować rządów dycezyi, przestanie wszakże być jej biskupem nie wcześniej, aż sam dobrowolnie urząd złoży. Tak było z biskupem Felińskim, Hryniewieckim, Symonem i innymi, których Papię Leon XIII długi czas nie mógł namówić do zrzeczenia się dycezyi i przyjęcia arcybiskupstwa za granicą.

Według innych dzienników rosyjskich, ks. biskup Roop obrał sobie na mieszkanie miasto Psków.

## PROCES HARDENA.

Onegdaj rozpoczął się w Berlinie, o czym donieśliśmy wczoraj, proces skandaliczny, wytoczony przez b. komendanta Berlina hr. Moltke, redaktorowi tygodnika „Zukunft“, Hardenowi.

Dzieje tej sprawy przedstawiają się, jak następuje:

Pół roku temu oficerowie gwardyi pruskiej w Poczdamie zajmowali się żywo sprawą ks. Henryka, który musiał wyrzec się wyboru na mistrza zakonu Johanitów i wyjechać nagle do Egiptu. Kola owe niemieckie żywo omawiały samobójstwo kilku oficerów, którym zarzucano zboczenia seksualne, przyczem powoływano się na tygodnik „Zukunft“, rzucający dość wyraźne podejrzenie, że zboczenia takie objawiają się także wśród wysoko postawionych osobistości.

Słyszał to następca tronu pruskiego, kazał więc podać sobie wspomniane w rozmowie numery tygodnika i zawiadomił o wszystkim cesarza. Skutek był ten, że hr. Hohenau, generał „à la suite“ przy boku cesarza; tudzież hr. Kuno Moltke, komendant miasta Berlina, otrzymali dymisyę, a ks. Eulenburg popadł w niełaskę. Zaprzyżniony z ks. Eulenburgiem radca ambasady francuskiej, Lecomte, który należał również do „stołu biesiadnego w Liebenbergu“, posiadłości księcia, był na własne życzenie odwołany z Berlina.

Z osobistości, dotkniętych artykułami wspomnianymi, hr. Hohenau oświadczył, że nie wystąpi sądowo przeciwko Hardenowi, natomiast ks. Filip Eulenburg wniósł do prokuratury w Prenzlau sam przeciwko sobie doniesienie karne, a Hardena wezwał na świadka. Rozprawa nie dała żadnego wyniku realnego. Harden bowiem oświadczył, że nigdy nie twierdził, jakoby ks.

13)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

## Wielki Michaś.

(Dokończenie — patrz nr. 214).

To było w marcu: na śródpociu. Krążył niezdecydowany po ulicy Kapitulnej. Ściemniało się... Pewny był, że nikt go nie pozna. Broda urosła mu długa podczas podróży. Na sobie miał burkę do samej ziemi. Deszcz padał...

Już postanowił iść, wszedł w bramę... Koło drzwi stróża stało kilka bab, służących. Jedna z nich, garbata, w stroju wiejskim, opowiadała innym, że księża kapucyni przyjechali do Warszawy, ażeby w swoim kościele dawniejszym ludzi w poście spowiadać i dlatego jej pani poszła do spowiedzi na Miodową ulicę, bo dzisiaj nad samem ranem śniła, że ją mąż, ten z dalekiej Syberyi, żywcem do ziemi zakopywał. Przygotowała się przed obiadem i teraz poszła do Kapucynów.

Zawrócił ze schodów, poszedł także na ulicę Miodową. Niechaj mu w tym dniu nowego złączenia po ośmiu latach rozłąki przysięgnie przed ołtarzem na swą niewinność, lub wyzna prawdę. On rozważy i może przebaczy, ale w takich męczarniach, torturach wewnętrznych, jak dotychczas, żyć z nią nadal nie decyduje się.

Kościół pusty. zajrzał do zakrystyi — dziad był tylko.

— Nikt się tu do was spowiadać nie przychodził? — spytał mąż Maryni.

— Jest jedna pani przy bocznym ołtarzu, na lewo od wejścia, ale ten ksiądz, co zawsze ją spowiada, wyjechał do chorego z Sakramen-

tami. Nie wiem, ona mówiła, że kapucyni dawniejsi podobno słuchać będą z wieczora spowiedzi. Dotąd nie widać ich.

Szalony zamiar przyszedł nieszczęsnemu do głowy...

Porzucił drzemającego w kącie dziada. Minął wielki ołtarz, wszedł do zagłębienia, gdzie Marynia klęczała przed bocznym ołtarzem. Zasiadł w konfesjonale.

Ona odwróciła głowę. Zastukał. Zbliżyła się. Odszeptał modlitwę i ucha nachylił. Kazał się spowiadać z główniejszych grzechów życia całego...

— Rany Boskie! — krzyknąłem, zakrywając oczy.

Michaś, przejęty opowiadaniem, nie zważał, albo może nie słyszał mojego wyrazu rozpacz i zgorznienia.

— Tak!... Krzywoprzysięga wówczas! — mówił dalej, coraz szybciej, coraz gwałtowniej. — Miała grzech! Może wyznała, kiedy przysięgi na życie dziecka zażądał, lecz wstrzymała ją litość nad aresztowanym. — Miała odejść — powiada — z przekleństwem odemnie, od dziecka? I tak już był dosyć nieszczęśliwym. Wreszcie ja tego za swój grzech nie liczyłam. Tamten mieszkał po drugiej stronie ulicy... To w Warszawie było. Panny kokietowały z nim, szczególnie guwernantka... Znali się osobiście. Raz przez okno ujrzała u niego kobietę i zazdrosna... posłała mu z listem. A czegoż ja nie spełniłabym dla guwernantki! Zadzwoniłam... Tamta już wychodziła... Pociągnęła mnie za próg, i ze śmiechem zatrzasnęła drzwi za sobą... Widziałam już takie na ulicach... umalowane. Złęklam się, a nie umiałam nowomodnych zatrząsków odsuwać. On zajrzał do przedpokoju... List oddawałam... Chwycił mnie za rękę... Zginęłam! Pomimo szamotania się... Siły mnie opuściły. Gdybym krzychała... W domu naszym naprzeciwko wszystkie wiedzieć będą... Wypędzą mnie... Guwernantka wyparłaby się... Wolałam ponieść hańbę, nie wiedząc o jej strasznych następstwach.

Plakała Marynia rzewnymi łzami, a spowiednik ledwie zdobył się na pytanie, czy później u tamtego nie bywała.

Nie była, chociaż odgrażał się, że jeśli nie przyjdzie, to on pośle list bezimienny do jej pani.

Zapytana, dlaczego nie wyznała narzeczonemu przed ślubem, nie grzechu, lecz swjej tajemnicy, Marynia odrzekła, że wówczas nie ożeniłby się z nią, a to równałoby się jej śmierci... tak kochała go, a i teraz woli patrzeć na śmierć jego i swoją, ażeby wyznać mu prawdę.

— A jednak musisz mi wszystko wyjawić — rzekł spowiednik — inaczej Kościół nie udzieli ci rozgrzeszenia.

— Nie wyznam! — odparła stanowczo. — Już mój stały spowiednik żądał tego odemnie... Ale nie wyznam. Toż samo jemu powiedziałam. Umrę bez Sakramentów, a nie wyznam!

— Więc wolisz trwać w uporze, niż duszę swą zbawić?

— Wolę! Gdybym mu wyznała, straciłabym wszelką nadzieję... A ja... mam ją jeszcze... Dlatego nie wstąpiłam do klasztoru. Wreszcie ten jeden moment w czasie zwierzenia mężowi... Jego boleść, moje uniesienie... Nie! Nigdy! Krzywoprzysięgnę... Na jego życie się zaklnę... Niech umrze, a niech się nie dowie... To razem pomrzemy.

— Po cóż więc przystępujesz do spowiedzi, skoro trwasz w swym grzesznym uporze?

— Ujęł mi to sprawia. Tamten spowiednik tłumaczy mi i nie jest tak surowym. Innych grzechów nie mam, prócz tego.

Skończona spowiedź. Ona tuż przy konfesjonale odmawiała pokutne modlitwy, on zerwał się... Uciekał... w pomieszczeniu, nie przez zakrytyę, lecz dążył do drzwi głównych. Zdawało mu się, a może istotnie słyszał za sobą szelest sukni, kroki przyspieszone, jakby go ścigano. Potem cichy jęk, stuknięcie o ławki główne. Przy puszczał, że poznano go, uciekał... Ale to imaginacya zapewne, wszelako uciekał precz z kra-



Filip Eulenburg, dopuścił się czynów przeciw kodeksowi karnemu.

Kuno hr. Moltke posłał do Hardena stryja, hr. Ottona, który oświadczył publicznie, że hr. Kuno słowem honoru stwierdził swoją niewinność. Na to odpowiedział Harden, że nie ma powodu wątpić o prawdziwości słowa honoru, że jednakże uważać musi za obowiązek wykazać ujemny wpływ tych stosunków na sprawy publiczne. Wtedy hr. Otton wyzwał na pojedynek Hardena, publicysta jednak wyzwania nie przyjął, twierdząc, że pojedynek uniemożliwiłby na zawsze wyświetlenie prawdy, a to było właśnie celem artykułów.

Wobec takiego wyniku rokowań z Hardenem, Kuno hr. Moltke wniósł do prokuratury wezwanie o wytoczenie publicznie procesu z powodu obrazy czci. Ale wytoczenie procesu „ex officio” odrzuciła tak prokuratura, jak nadprokuratura, oraz ministerium sprawiedliwości. Moltkemu nie pozostało zatem nic innego, jak tylko wytoczyć Hardenowi proces karny.

Zastępca prawny hr. Moltkego, adwokat Gordon, wniósł obszerny akt oskarżenia, w którym obwinia Hardena, że posadził Moltkego o popełdy zwyrodniałe.

Harden, za pośrednictwem adwokata Bernsteina, oświadczył, że nie sprzeciwia się przeprowadzeniu rozprawy i powołał na świadków długi szereg osób, począwszy od członków kilku dworów niemieckich, a skończywszy na podoficerach i szeregowcach gwardyi.

Obwiniony Maksymilian Harden oświadcza na zapytania przewodniczącego, że urodził się w 1861 r., od lat 16 jest wydawcą tygodnika „Zukunft”, dwa razy odsiedział po pół roku w twierdzy za obrazę majestatu, a kilkakrotnie był skazany na kary pieniężne za obrazę różnych osobistości w druku.

Na wczorajszym posiedzeniu sądowym w sprawie Harden-Moltke obrońca Hardena usiłował dowieść, że w najwyższych sferach dworskich znajdowały się osoby anormalne pod względem płciowym. Obok hr. Hohenau, obrońca wymienia Filipa ks. Eulenburga, twierdząc, że o zboczeniach jego seksualnych mówiono jeszcze wówczas, gdy książę piastował stanowisko ambasadora niemieckiego w Wiedniu. O zboczenia te miał oskarżać księcia już kanclerz Bismarck.

Podczas dalszego przebiegu posiedzenia, obroń-

ju, gdzie w każdym mężczyźnie widział sprawcę swego nieszczęścia... Aby daleko!

Osiadł w Odesie, potem w Kiszyniowie, czy gdzieś tam. Z żoną pisują do siebie... listy pełne miłości. Z nich widać, że ona domyśla się podstępny, ponieważ nie prosi go o pozwolenie przyjazdu do siebie, tem samem zgadza się na rozłąkę dozwoloną. A i tłumaczenia nie żąda. Kocha przeszłość, wspomnienia. Pokazywał mi jeden z jej listów. „Gołąbku mój — pisze — gdzieś siadłeś, na którym drzewie, tak daleko od twego stada, od gniazda i od twej wiernej żony kochającej. Wiatr zawistny porwał cię i unosił daleko, daleko, abym cię więcej nie ujrzała! O, gdyby zerwał się taki orkan, któryby pomimo mej woli zaniósł mnie do ciebie! Jeden raz widzieć cię jeszcze, pomimo mej woli widzieć!”

To jasne. Domyśla się, a może i pewną jest, że mąż wie o jej tajemnicy. Boi się ujrzeć go, ale gdyby pomimo woli, zrzędzeniem losu...

Michał zamyslił się, westchnął i rzekł:

— Późno, śpij u mnie, a jutro powiesz mi twoje zdanie, czy liczysz podłością wyłudzenie tajemnicy w ten sposób.

— Nic ci nie powiem — zawołałem. — Zależy to od chwili. Trzeba samemu znaleźć się w podobnym położeniu. Dlatego nic ci stary powiedzieć nie mogę. Dobranoc!

Odjechałem na drugi dzień z miasta.

Odjechałem z ciężkim sercem, z żalem do siebie, że tam przyjeżdżałem. Ojca zostawiłem, wyraźnie, ojca swego — tak pokochałem tego wielkiego Michasia, duszę zącą, poetyczną, a tak wielce nieszczęśliwą.

Odgadywał boleśną mą przy rozstaniu, przed wagonem przygarwał mnie do piersi. Ręce mu drżały.

— Bóg cię... synu mój... za twoje uczucie dla starego... Pozdrów Warszawę... ziemię całą! — jęknął nakoniec ze szlochom spazmatycznym.

Spiesznie oddalił się w głąb peronu i zniknął w tłumie.

KONIEC.

ca hr. Moltkego wnosi, aby zaprosić na świadka cesarza Wilhelma, który może obalić zarzuty, skierowane przeciwko jego klientowi.

Sąd przesłuchał następnie w charakterze świadków kilku podoficerów gwardyi z Poczdamu. Świadkowie składają zeznania sensacyjne. Między innymi opisują niemożliwe do powtórzenia orgie, urządzone w willi rotmistrza, hr. Lynara, który w maju r. b. podał się nagle do dymisji. W orgiach tych hr. Hohenau brał udział stanowczo. O współudziale jednak hr. Moltkego świadkowie nie są w stanie złożyć zeznań stanowczych, oświadczają wszakże, że mówiono o nim powszechnie.

Po zeznaniach tych odroczone posiedzenie do jutra.

## Ukaranie i uniewinnienie obrońcy.

Jak wiadomo, gubernator tambowski, b. prokurator Muratow, skazał na 500 rubli kary adwokata przysięgłego Szatowa za mowę, wygłoszoną w sądzie w obronie podsądnego włóścianina.

Podsądny, badany przez policyę, przyznał się do winy, lecz w sądzie przyznanie to cofnął, oświadczając, że było ono wymuszone przez policyę biciem. Adwokat przysięgły Szatow w mowie swej ocenił fakt ten, dowiódłszy możliwości takiego wymuszonego zeznania. W rezultacie podsądny został przez przysięgłych uniewinniony, obrońca zaś skazany na karę pieniężną.

Fakt ten wywołał wielką wrzawę w prasie rosyjskiej. Gazeta „Golos Moskwy” urządziła w tej sprawie ciekawą ankietę, interpelując ober-prokuratora I-go departamentu, senatora Fojnickiego i członka Rady państwa, Tagancewa.

Pierwszy z nich wypowiedział takie zdanie:

„Nie pojmuję, jak się to stać mogło, aby gubernator mógł się wtrącać do spraw sądu. Nikt, prócz przewodniczącego sądu lub prokuratury nie może wtrącać się do procesu i karać obrońcę za jego mowę. Nawet w owe czasy, kiedy karano nie tylko za słowa, ale i za myśli, sąd był niezależny, prawa obrońcy nie gwałcono. Tylko sam sąd mógł w jakibądź sposób reagować przeciwko obrońcy”.

Drugi z zapytanych, Tagancew, odpowiedział:

„Pierwszy raz słyszę o takim wypadku. W praktyce Senatu nigdy nic podobnego nie było. Pewnego razu w Nowoczerkasku generał-gubernator skazał na karę pieniężną adwokata przysięgłego za mowę, wygłoszoną na zebraniu publicznym, ale żeby gubernator karał obrońcę za mowę w sądzie — takiego wypadku nie pamiętam. Jakiemibądź względami w danym wypadku kierował się gubernator, nie można ich uważać za słuszne”.

Ober-prokurator Dobrowolski do tych zdań dodał swoje:

„Dziwi mnie tylko jedno: Muratow, jako prawnik, jako były prokurator, wie dobrze, gdzie się kończy prawo, a zaczyna samowola”.

— Otrzymał wczoraj dzienniki rosyjskie przyniosły wiadomość o epilogu tej sprawy, jakiego należało się spodziewać.

Prezes sądu okręgowego tambowskiego, Gromow, wskazując niesłuszność postąpienia gubernatora, prosił o uchronienie sądu od mieszanania się do procesu władzy administracyjnej.

Ministerium sprawiedliwości jaknajkategoryczniej zaprotestowało przeciwko postąpieniu gubernatora Muratowa, uważając je za niesłuszne i nieusprawiedliwione ani ustawą o wzmocnionej ochronie, ani wogóle prawami wyjątkowymi.

Ministerium spraw wewnętrznych podzieliło to zdanie i grzywny, nałożone przez gubernatora na adwokata Szatowa, zniosło.

Donosząc o tem „Nowoje Wremia” pisze:

„Z całej praktyki sądu naszego był to pierwszy wypadek zamachu na prerogatywy jego, na prawo przewodniczącego sądu, który sam tylko może podjąć sprawę nieprawego działania ze strony obrony.

W razie uznania przez ministerium sprawiedliwości zachowania się obrony za nieprawidłowe, oskarżony o to podlegałby sądowi Senatu, ale nie karze administracyjnej władzy gubernatora”.

W Petersburgu zaczęła pracować komisya, która ma na celu sprawę „uporządkowania” szkół dla ludności mahometańskiej. Z tego powodu „Bierzwyje Wiedomosti”, podając krótki zarys dziejów sprawy szkolnej na „kresach”, piszą: „W czasie obecnym mówi się znowu o szkole na kresach; ustanowiona jest komisya, która ma za zadanie przejrzeć prawodawstwo, dotyczące szkoły obcoplemieniczej; rozpoczęła ona w tych dniach posiedzenia w gmachu ministerium oświaty.

Krażą pogłoski, że komisya ma za zadanie „uporządkować” (podtlanąć) szkoły obcoplemienicze i nawrócić sprawy ich rozwoju do dawnego kancelaryjno-policyjnego porządku. W skład komisji wchodzi tylko urzędnicy”.

Komisya ta na razie zajmie się głównie szkołami dla ludności mahometańskiej, ale niewątpliwie rychło już przyjdzie kolej na „reformy” w szkołach innych „obcoplemieniców”.

Dzisiejsza „Lodzer Nachrichten” pisze, co następuje: „Dnia 19 b. m. prezas ministrów Stołypin otrzymał od odeskiego generał-gubernatora Nowickiego depeszę treści następującej:

„O d e s a. Odkryto osoby prywatne, które organizowały wystąpienia pogromowe i o których przedstawiony będzie specjalny raport. We wszystkich cyrkulach miasta uzupełniono etaty nadzorców policyjnych i pomocników komisarzy. Zgodnie z wydanymi rozkazami są oni obowiązani dostarczać winnych do najbliższych cyrkulów policyjnych, a w razie, jeżeli winni okażą opór, natychmiast ich aresztować.

Raport generała Nowickiego jeszcze nie drukowany. W raporcie tym przytoczone są ściśle wskazówki, dotyczące osobistości, mających mnóstwo stosunków z pogromcami, występującymi w żółtych koszulach”.

Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność „Lodzer Nachrichten”.

## Historyczne konwulsje.

Od dłuższego już czasu «Kuryer Łódzki», nie przebijając w środkach, szkalował «Rozwój». Na napaści, na pokątnie prowadzone intrygi — w odpowiedzi mieliśmy tylko pogardliwe milczenie, gdyż trudno walczyć z tym, kto strzela z za płotu, świadomie przekręca fakty, intryguje w sposób, który przekracza wszelkie w Łodzi tak szeroko telerowane granice.

Dziś rano znów napadł na nas w brutalny sposób «Kuryer Łódzki». Brudną tę napaść pominieliśmy milczeniem, gdyby nie fakt, że i pracownicy drukarni wystąpili z listem. Więc dla pracowników drukarni, którzy nie mogą mieć wpływu na kierowników pisma, zaznaczamy:

1-o) Nietylko «Rozwój», lecz i niemieckie pisma miejscowe zaznaczyły, że Kubiak pracował w drukarni «Kuryera Łódzkiego», a to na zasadzie protokołu urzędowego. Zresztą potwierdzają to w swym liście sami pracownicy drukarni «Kuryera Łódzkiego».

2-o) Pisma niemieckie zaznaczyły, że K. był z e c e r e m drukarni «Kur. Łódz.», u nas wyraz «zecer» został usunięty na interpelację pp. zecerów naszej drukarni, którzy wystąpili bardzo koleżeńsko względem pracowników drukarni «Kuryera Łódzkiego», gdyż K. nie był istotnie zecerem.

Nie mają więc powodu pracownicy drukarni «Kuryera Łódzkiego» solidaryzować się z działalnością piszących w «Kuryerze Łódzkim», którzy faktycznie, skoro usłyszą wyraz «Rozwój», dostają ataków konwulsyj historycznych... no i może innych!

Redakcyja.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Samomyśla. Jutro Lutosława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Pan Twardowski na Krzemionkach”, krotoczwila romantyczne-czarodziejska w 8-iu obrazach. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Florette i Potapon”, farsa w 3 aktach Maurycego Hennequina i Piotra Vebera. Początek o g. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Jutro w magistracie łódzkim zebranie komisji mieszanej w sprawie unormowania wy-poczynku świątecznego w sklepach kolonialnych, galanteryjnych i t. p.

— Jutro w lokalu Stowarz. nauczycieli chrześcijańskich o godz. 5 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie członków.

ODCZYTY. Dziś w sali Stow. majstrów fabrycznych (Nowy Rynek nr. 6) o godz. 7 wiecz. p. Kachla-

wiecz wygłosi odczyt „O wpływie Hegla na mistycyzm Polski“.

— Jutro w jadalni przy fabryce Ramischa (Ewangelicka nr. 10) o godz. 7 wieczorem inżynier Koźmiński „O parze i maszynach parowych“.

## KRONIKA.

**Zebranie przedwyborcze.** Wobec tego, że sala teatru <Victoria> jest w niedzielę po południu zajęta, zebranie przedwyborcze prawyborców 3-go cyrkułu m. Łodzi, zwołane przez Komitet Polski Wyborczy, odbędzie się nie po południu w teatrze <Victoria>, a rano.

Początek zebrania wyznaczony na godzinę 10 rano.

**Kolej Częstochowa - Sieradz - Koło i Sępca.** Jak wiadomo, ministerium komunikacji z Petersburga w zasadzie zgodziło się na udzielenie koncesji na budowę połączenia kolejowego Częstochowy przez Wieluń z Sieradzem. Jest to jedna z wielu jeszcze miejscowości w naszym kraju, pozostawiona dotąd bez dobrej komunikacji. W zeszłym tygodniu odbył się w Wieluniu zjazd osób, zainteresowanych ze sfer ziemiańskich i finansowych. Postanowiono energicznie działać i usunąć niektóre przeszkody, tamujące ostatecznie wydanie koncesji, tak, aby z wiosną przyszłego roku przystąpić do ziemnych robót. Projektowane jest, aby Złoczew połączyć odnogą przez komorę Wieruszew ze stacją Podzamcze, położonej już na pruskiej stronie.

Uchwalono również równocześnie starać się o dalszą koncesję na przedłużenie linii z Sieradza przez Koło do Słupcy.

Prawdopodobnie na czele budowy kolei stanie inżynier Józef Suchorzewski, b. poseł do poprzednich obydwóch Dum, a właściciel obszernej majątków ziemskich w powiatach konińskim i słupeckim, który już stał na czele budowy paru linii kolejowych w Rosji.

Różnica poglądów w sprawie przeprowadzenia linii dotąd niewyrównana między zainteresowanymi stronami, ale zdaje się, że na przyszłych zjazdach, które w krótkim czasie mają się odbyć w Sieradzu i Kole, przyjdzie do porozumienia. Kolej ta tak dla całego kraju, a w szczególności dla miejscowości tych, przez które przechodzić będzie, ma pierwszorzędne znaczenie. Okolice te posiadają rudę żelazną, wapno, a przede wszystkim dobrą ziemię, na której w dużych ilościach można plantować buraki. Lecz dotąd na tych liniach nie egzystuje żadna cukrownia, jedynie z powodu braku połączenia kolejowego.

**Telefony łódzkie.** Przybyli do Łodzi naczelnik warszawskiego okręgu poczt i telegrafu r. st. Bogucki oraz naczelnik stacji telefonów <Warszawa-Łódź> — inżynier Kazimierz Zajdler, oraz urzędnik do szczególnych poleceń przy naczelniku warszawskiego okręgu poczt i telegrafu p. Jedzubow.

Pobył tych przedstawicieli władz, oprócz dokonania szczegółowej rewizji w podwładnych sobie instytucjach, miał głównie na celu rozważenie sprawy dotyczącej reorganizacji telefonów miejskich i oraz stacji telefonów „Warszawa-Łódź“.

Według powziętego w swoim czasie projektu, centralna stacja telefoniczna miejska, znajdująca się obecnie na ul. Cegielnianej, przeniesiona zostanie w roku przyszłym do głównego gmachu poczt i telegrafu przy ul. Widzewskiej (teraźniejszą lokal stacji telefonów „Warszawa-Łódź“ na drugim piętrze.

W lokalu tym urządzony będzie jeden gabinet z aparatem do rozmowy telefonicznej z Warszawą.

Teraźniejsza filia stacji telefonów „Warszawa-Łódź“ — przy ulicy Zielonej — przeniesiona zostanie od lipca r. p. do budującego się gmachu Banku państwa przy ulicy Spacerowej, róg Benedykta.

**Z akcyzy.** Jak wykazują dane statystyczne gromadzone przez zarząd akcyzy, konsumpcja spirytualij w Łodzi zmniejszyła się w ostatnich czasach o 25 proc.

**Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek chrześcian.** Proszeni jesteśmy przez zarząd powyższego Stowarzyszenia o przypomnienie, że jutro, t. j.

w sobotę o godzinie 6-ej wieczorem, odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian w Łodzi (Konstantynowska nr. 5) ogólne zebranie, na które (jako przedorganizacyjne) prawo wstępu posiadają tylko członkowie zaproszeni imiennie.

**Ostatnia zabawa.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w ogrodzie Stowarzyszenia „Jedność“ (Piotrkowska nr. 175) ostatnia w roku bieżącym zabawa. Komitet organizacyjny przygotował wiele niespodzianek. Kółko dramatyczne pod dyrekcją Glogiera odegra sztukę ludową.

**Uniwersytet ludowy P. M. S.** Jutro o godzinie 7-ej wieczorem w sali jadalnej fabryki Ramischa (Ewangelicka nr. 10) p. inżynier Koźmiński wygłosi odczyt „O parze i maszynach parowych“.

**Z fabryki B. Rosenblatta.** W fabryce (przy ulicy Cegielnianej № 57) wyrobów wełnianych B. Rosenblatta, z powodu braku zamówień wymówiono pracę 28 robotnikom. Zaproponowano robotnikom, aby rozdzielili pracę normalną i pracowali trzy dni w tygodniu i tym sposobem utrzymali wszystkich przy pracy. Robotnicy jednak na to się nie zgodzili.

**Kara administracyjna.** Na mocy postanowienia czasowego general-gubernatora wojennego — elektrownia łódzka skazana została w drodze administracyjnej na karę pieniężną w ilości rb. 1,000 za przekroczenie przepisów obowiązujących, dotyczących niedopuszczania do wnętrza zakładu osób postronnych.

**Ze szkoły handlowej.** Na zapowiedziane wczoraj zebranie ogólne Towarzystwa pomocy dla niezamożnych uczniów łódzkiej szkoły handlowej — przybyło zaledwie kilka osób. Wobec tego zebranie nie doszło do skutku.

Termin następnego zebrania, które będzie prawomocne, bez względu na liczbę obecnych, wyznaczono na dzień 5 listopada r. b. Odbędzie się ono o godz. 5 po południu w tymże gmachu szkoły handlowej.

**Z fabryk łódzkich.** Z powodu zastoju w przemyśle, w fabryce Bislera (przy ulicy Widzewskiej) zajęcia ograniczono do 5 godzin dziennie.

**Odczyty w T. K. O.** W sobotę, dnia 26 b. m. w sali wykładowej T. K. O. (Zawadzka 17) o godz. 8 wieczorem dr. Goldberg będzie mówił w dalszym ciągu „O budowie ciała ludzkiego.“ W niedzielę w tejże sali, o godz. 5 po poł. p. S. Pogorzelski wygłosi odczyt „O Mickiewiczu.“

Tow. Krzewienia Oświaty zawiadamia również, że zapowiedziane wykłady prof. L. Krzywickiego rozpoczną się w poniedziałek, dnia 27 b. m., o godz. 8 wieczorem, w lokalu przy ulicy Długiej nr. 45; zapisy w dalszym ciągu przyjmują się w biurze T. K. O. od godz. 6 — 8 wieczorem.

**Filia Związku zawodowego „Jedność.“** Zgierska filia związku zawodowego „Jedność“ liczy obecnie 952 członków. Sprawozdanie rachunkowe za czas od 1 stycznia do 1 października 1907 roku — wykazuje w dochodzie 3,218 rb. 50 kop.; w rozchodzie 2,193 rb. 40 kop.; remanent na 1 października wynosi 1,025 rb. 10 kop., z czego 988 rb. 64 kop., znajduje się w kasie Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

Delegat związku pośredniczył w 44 zatar-gach, w 24 otrzymano podwyżkę. Zgłosiło się (po pracę 24 członków, kandydatów na członków 198, otrzymało pracę członków 22, nieczłonków 45. Filia związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego <Jedność> w Ozorkowie — jak wykazuje sprawozdanie za czas od 1 sierpnia do 1 października r. b. — miała dochodu 154 rb., wydatków 33 rb. 67 k.; pozostało 120 rb. 38 kop. Liczba członków wynosi 151, w tem 42 kobiety.

**Wychodźstwo.** Biuro emigracyjne przy tutejszym oddziale żydowskiego Towarzystwa terytorjalnego — wysyła już 8 grupę wychodźców, którzy udają się z Bremu do Kaldestonu w dn. 14-ym listopada r. b.

Osoby zainteresowane mogą się zgłaszać do biura przy ul. Przejazd nr. 50.

**Zebranie pracowników budowlanych.** Jutro, o godzinie 2-ej po południu w lokalu przy ulicy Widzewskiej nr. 10, odbędzie się ogólne zebranie Stowarzyszenia pracowników budowlanych.

**Aresztowanie.** Na Starym Rynku w domach nr. 2 i 10 po dokonaniu rewizji aresztowano 6

osób za to, że nie były zameldowane, z tych 2 odesłano do więzienia z powodu, że nie posiadały paszportów.

**Kradzież towaru.** Wczoraj, o godzinie 2 po południu, podczas godzin obiadowych do składu towarów Braci Kleckich, przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 37, zajechała furmanką kilku ludzi. Wyłamali oni zamek u drzwi, które prowadziły do składu na pierwszym piętrze, a następnie, dostawszy się do wnętrza, zrabowali do 30 sztuk towaru, wartości 1200 rb. i naładowali na furmankę. Zauważywszy żona stróża furmankę i obcych ludzi — zameldowali o tem mężowi. Przy pomocy przechodniów wszczęto alarm. Dwóch ze złodzieiów zbiegło. Jednego wraz z furmanką ujęto.

**Z sądów.** Wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozpatrywał sprawę mieszczan Łodzi: 38-letniego Łukasza Deska, 21-letniego Gustawa Szella, 27-letniego Józefa Seguły, oraz włóścian: gminy Gospodarz, pow. łódzkiego 17-letniego Franciszka Kaliszewskiego, i gminy Gruszczyce, pow. sieradzkiego, 25-letniego Teodora Węgrowskiego, oskarżonych o to: 1) Deska, Szella, Seguła, Kaliszewski i Węgrowski — w styczniu 1906 r. w Łodzi, razem po wzajemnem porozumieniu się i za zgodą innych osób z uplanowanym z góry zamiarem pozbawienia życia Bartłomieja Siomczyńskiego, dali kilkanaście strzałów rewolwerowych, lecz zadali tylko ciężką ranę w plecy; 2) Kaliszewski, Węgrowski i Szell o to, że w styczniu 1906 roku w Łodzi razem i po wzajemnem porozumieniu się z innymi osobami, których nie wykryto podczas śledztwa, z uplanowanym z góry zamiarem pozbawienia życia Jana Lewandowskiego — dali do niego kilkanaście strzałów rewolwerowych i tylko wypadkowo nie trafiwszy, nie spowodowali żadnego uszkodzenia.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty: Szella — na 4 lata, Kaliszewskiego — na 2 lata i 8 miesięcy, Węgrowskiego — na 4 lata. Deska i Seguła zostali uniewinnieni.

— Tenże sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę 19-letniego Karola Rozporskiego, robotnika, mieszkańca Zgierza, oskarżonego o to, że w dniu 7 stycznia napadł na robotnika Stefana Wiśniewskiego i wystrzałem z rewolweru położył go trupem na miejscu.

Sąd, po udowodnieniu winy, skazał Rozporskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i na 8 lat ciężkich robót.

## SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

**P. M. S. Bilety na wieczór muzyczno-dramatyczny,** który odbędzie się w poniedziałek w teatrze Wielkim, na korzyść Koła Śródmieścia wcześniej nabywać można w biurze II Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowego (Mikołajewska 31).

**Teatr.** Dziś wieczorem w teatrze Victoria po raz drugi „Pan Twardowski“, jutro „Florette i Patapon“.

Najbliższą nowością będzie „Pies z Baskerville“ sztuka w 4-ach aktach Ferdynanda Bonua, tłumaczenie Bolesława Rachlewicza, ciesząca się na wszystkich scenach europejskich niebywałym powodzeniem. Rolę Sherlocka Holmesa odegra p. Jan Janusz.

Na wczorajszym przedstawieniu „Pana Twardowskiego na Krzemionkach“ osób zgromadziło się sporo. Sztukę wystawiono i odegrano bardzo starannie. Wykonawców przyjmowano życzliwie.

## Z WARSZAWY.

\* 5 wyroków śmierci.

Sąd wojenny na posiedzeniu wczorajszym rozpoznawał dwie sprawy o napady w celach rabunku. W jednej, na ławie oskarżonych zasiadli robotnicy z kopalni „Piaski“ w Dąbrowie Górniczej: Stefan Bak i Jan Kostrzewa, obarczeni zarzutem ograbienia w dniu 17 sierpnia r. b. inkasenta sklepów monopolowych, p. Kazimierza Borowego.

P. B. wracał około południa z Czeladzi do Będzina w asystencji dwóch szeregowców 21-go muromskiego pułku piechoty, Michała Gonczarenki i Pawła Woronkowa, niosąc 570 rubli



w portfelu. Nagle z dwóch stron zbliżyło się do p. B. kilku młodych ludzi, którzy rozpoczęli kanonadę brauningową. Pod strzałami padł trupem Woronkow, p. Borowy zaś i Gonczarenko odnieśli ciężkie rany. Porwawszy portfel i karabin, nieznajomi rozpięchli się. Po pewnym czasie aresztowano pod zarzutem udziału w opisanym napadzie Baka i Kostrzewe.

W drugiej sprawie oskarżono krawców z Warszawy: Erzę Łokcia, Hersza Naparstka i Ieka Weruszewskiego o dokonanie napadu bandyckiego w czerwcu r. b. w Warszawie.

Wszyscy oskarżeni otrzymali wyroki śmierci. Co do Łokcia, Naparstka i Weruszewskiego, sąd postanowił prosić general-gubernatora o złagodzenie kary.

## Z KRÓLESTWA.

### Nieudany zamach.

W Częstochowie dnia 23-go b. m. wieczorem zgłosił się do cyrkułu znany policyj złodziej Woskowicz, który przed dwoma tygodniami był aresztowany i wkrótce wypuszczony, a spotkawszy w bramie pomocnika komisarza, p. Tatarowa, poufnie zakomunikował mu, że wskaże miejsce, gdzie są schowane skradzione rzeczy.

P. Tatarow, nie podejrzewając podstępny, udał się z Woskowiczem za magistrat w ulicę Jasną, tam bowiem w polu miały być ukryte rzeczy.

Gdy przeszli 300 kroków, z pod muru magistrackiego dał się słyszeć głos: „Zaczynaj!”, poczem ukazało się dwóch ludzi, idących śpiesznie ku p. Tatarowowi. Wówczas Woskowicz momentalnie strzelił do p. Tatarowa, który odpowiedział z brauninga i położył bandytę trupem na miejscu.

Kula z brauninga bandyty trafiła w rękojeść szabli, rykoszetem poszła w górę i obcięła z lewej strony epolet.

Napadnięty, po zabiciu bandyty, rozpoczął strzelać do zbliżających się towarzyszy Woskowicza, którzy, spostrzegłszy, że ich współnik zabity, zbiegli.

P. Tatarow nie ruszył się od trupa bandyty, dopóki nie przybyło wojsko i policja.

Według pogłosek, jak pisze „Goniec Częstochowski”, zamach na p. Tatarowa związany jest z aresztowaniem przed tygodniem bandytów, którzy usiłowali dokonać napadów na sklepy.

## Wiadomości zamiejscowe.

**Królowa Trinidadu.** Pisma nowojorskie donoszą ciekawe szczegóły z życia miss Anny Flagler córki jednego z amerykańskich nababów naftowych. W roku 1880, poznała ona na okręcie pływającym z Europy do Ameryki, wypędzonego z Francji awanturnika Harden Hickey'a i mimo sprzeciwiania się jej ojca, wyszła zań za żonę. Hickey wyznał przed swą żoną, że pochodzi z rodu królewskiego i zamierza także być panującym. Małżeństwo puściło się więc w podróż i odkrywszy nieznaną wyspę, objęło ją w posiadanie. Wkrótce dowiedział się świat, że na tron Trinidadu wstąpił Jakób I. Z początku sądzili wszyscy, że chodzi tu o wyspę Trinidad, odkrytą już przez Kolumba, i dopiero później okazało się, że Trinidad Jakóba I jest wyspą inną, oddaloną o 1,200 kilometrów od brzegów Brazylii. Zaledniały tę wyspę jedynie dziczyzna kozy i zółwie. Był to pusty zresztą skrawek ziemi wśród Oceanu, długi na 5 szeroki 3 kilometr. Harden Hickey wraz z żoną zamieszkał tu i począł sprawować rządy. Posyłał nową dyplomatycznie i rozdawał orderzy. Jednak Anglicy popsuli mu zabawę, zatykając na wyspie angielski sztandar i wypędziwszy stąd królewską parę. Jakób I zastrzeżił się z rozpaczy, zaś żona jego, nie mogąc zapomnieć krótkich dni swojej monarszej świetności straciła zmysły. Zamknięto ją w zakładzie dla obłąkanych w Stamford, gdzie skarży się przed dozorcami, że obawia się, iż Anglicy ją zdetroneją.

**Wielkie katastrofy kolejowe w Anglii.** W ostatnich dniach wydarzyły się trzy wielkie katastrofy kolejowe, które — jak już doniosły depesze — kosztowały życie licznych ofiar. Pierwsza katastrofa dotknęła pociąg pospieszny, dążący z Crewe do Bristolu, w pobliżu stacji Shrewsbury. Miejscem katastrofy był zakręt, który był uważany dawną za bardzo niebezpieczny i gdzie

wszystkie pociągi jadą zawsze bardzo powoli. Przypuszczają, że hamulce pociągu z jakiegoś powodu przestały działać, wskutek czego pociąg wjechał na szynę z większą szybkością, niżby był powinien. Lokomotywa wyskoczyła z szyn, w tej samej chwili wbiły się na nią następne wagony. Na szczęście przewracające się wozy spadły w stronę, gdzie znajdowało się wolne pole; gdyby bowiem rwały w przeciwną stronę, byłyby zniszczyły znajdujące się tuż obok toru domy mieszkalne, co byłoby jeszcze zwiększyło rozmiary katastrofy. W ciemności rozgrywały się straszne sceny, z pod gruzów wydobywały się przeraźliwe okrzyki przywalonych podróżnych. Okoliczni mieszkańcy pośpieszyli natychmiast z pomocą, wkrótce przybył także pociąg ratunkowy i rozpoczęła się akcja ratunkowa. Dotychczas wydobyte z pod gruzów 20 trupów; 23 osoby odniosły ciężkie rany, tak, że niektórych z nich nie da się już uratować, bardzo wielu podróżnych odniosło obrażenia ciała. Palacz i prowadzący pociąg zginęli pod lokomotywą. Na dworcu w Shrewsbury urządzono prowizoryczny lazaret.

Druga katastrofa wydarzyła się w pobliżu stacji Showery Bridge na londyńskiej kolei elektrycznej. W połowie bardzo spadzistej drogi bremzy odmówiły nagle posłuszeństwa, a pociąg spadł z góry z olbrzymią szybkością i uderzył całą siłą w dom u stóp pochyłości. Kilka osób poniosło śmierć na miejscu, około 40 jest ciężko rannych.

Podobny był przebieg trzeciego tragicznego wypadku, który wydarzył się w Halifax w hrabstwie York. Tutaj również z powodu zepsucia hamulca spadł ze wzgórza pociąg kolei miejskiej, wiozący robotników. Dwie osoby zginęły, 31 odniosło ciężkie rany. Wagon kolejowy uległ zupełnemu rozbiciu.

**Tajemnica «głodomorów».** Znany głodomór Sacco, nazywający się właściwie Frank Eich i posiadający obecnie w Londynie handel jubilerski, wytoczył swemu rywalowi w fachu głodomorskim proces, który rzuca ciekawe światło na produkcję głodomorów. Sacco zaskarżył mianowicie głodomora Succięgo i jego żonę „Madame Melodee“ o zapłacenie sumy 8 funtów szterli. za pożywienie, jakiego im dostarczał podczas „poszczenia“ na kiermaszu światowym w Rhyd. Sacco był wówczas aranżerem przedstawienia głodomorów. Twierdził on przed sądem, że każdej nocy podawano „madame Melodee“ pożywną potrawę przez przesuwalne okienko do opieczetowanej skrzyni, w której się rzekomo głodziła. Oskarżeni zaprotestowali przeciw zaplaceniu tej sumy, a równocześnie przeczyli, jakoby podczas głodzenia się spożywali jakieś pokarmy. Mimo to sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok skazujący ich, który bynajmniej nie będzie reklamą dla produkcji głodomorów.

## Nieudany strejk kolejowy.

Rada administracyjna włoskich kolei żelaznych wydała rozporządzenie, dotyczące tych urzędników i robotników kolejowych, którzy przyłączyli się do strejków generalnych w Medyolanie i Turynie. Na propozycję generalnego dyrektora powzięto uchwałę, której treść znana już jest z depeszy, a która brzmi, jak następuje:

„Rada administracyjna wykreśla z listy urzędników tych, którzy kierowali akcją strejkową, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego, że ich podwładni lub koledzy nie spełniali swych obowiązków. Co się tyczy przekroczeń mniej ciężkich, rada postanawia odebrać albo odroczyć zwiększenie normalne poborów tym urzędnikom i robotnikom, którzy w ostatnich dniach porzucili pracę lub nie zjawili się w służbie, nie z inicjatywy osobistej, lecz idąc za podżeganiem agitatorów“.

Nakoniec rada generalna wyraziła uznanie tym wszystkim robotnikom i urzędnikom, którzy nie poszli za agitacją i nie dali odwieść się od spełniania obowiązków, a nadto spełniali pracę za strejkujących. Ci otrzymali gratyfikacje. Ponieważ organizacje kolejarzy, kierowane przez socjalistów, groziły strejkiem generalnym na wypadek, gdyby agitatorzy i strejkujący zostali ukarani, przeto rada powzięła środki, mające zabezpieczyć ruch; postanowiono puszczać na liniach głównych dwa pociągi dzienne przy pomocy żoł-

nierzy batalionów kolejowych i mechaników marynarki, zaś służbę pocztową na wybrzeżach miały pełnić torpedowce. Równocześnie sądy w Medyolanie i Turynie rozpoczęły śledztwo przeciw maszynistom i palaczom, którzy opuścili maszyny w dniu strejku.

Środki zabezpieczenia ruchu okazały się niepotrzebne. Socjaliści bardzo energiczni, dopóki ich podnieca słabość rządu, cofnęli się, ujrawszy, że władza nie myśli ustępować. Zarząd partii odbył posiedzenie wspólne ze Związkiem pracy i uchwalił odradzić strejk generalny. Przyznano przymtem otwarcie, że strejk musiałby być bezskuteczny, gdyż sprowadziłby na proletaryat ogromne represalia, a spotkałby się z opozycją całego burżuazyjnego społeczeństwa. Po raz wtóry zatem strejk generalny kolejarzy włoskich rozbił się o zdecydowaną postawę rządu i o przeświadczenie, że społeczeństwo zachowa się wrogo względem strejkujących.

Telegramy z dnia wczorajszego donoszą, że rząd usunął 16 funkcyjaryszów kolei, którzy byli przywódcami strejku.

Cała prasa włoska powitała z uznaniem energię rządu i wyraziła przekonanie, że ten precedens uchroni Włochy w przyszłości od przykrych niespodzianek ze strony kół wiecznie niepokój sięjących.

Zaznaczyć tu trzeba, że w roku 1905 rząd przejął administrację kolei i od tego czasu przeznaczył 40 milionów franków na polepszenie losu pracowników kolejowych; należą oni dziś podobno do najlepiej stosunkowo płatnych.

## Rugowanie alkoholu z medycyny.

Niedawno odbyty w Sztokholmie kongres przeciwalkoholizacyjny, który tyle materiału dostarczył do dyskusji publicystycznej, a z którego już po kilkakroć zdawaliśmy na tem miejscu sprawę — obejmował obok dziedziny społecznej, także i medycyną, co w skutkach okaże się tem zbawienniejsze, ile że właśnie w lekarzach znajdowali dotychczas gdzieś pionierzy abstynencji — upartych oponentów.

W Sztokholmie po raz pierwszy na porządku dziennym stanęła kwestya zastosowania alkoholu dla celów leczniczych.

Obaj referenci dr. Dellbrück z Bremy i dr. Vogt z Chrystianii dowodzili, że alkohol nawet jako środek leczniczy jest zbyt szkodliwy; przepisywanie alkoholu przez lekarzy jest tylko skutkiem bezmyślności i rutyny. W Anglii alkohol usunięty już został z wielu szpitali; w wiedeńskim powsz. szpitalu wydatki na alkohol od 1897 r. do 1902 r. spadły z 50,000 kor. do połowy tej sumy.

Prof. Laitinen z Helsingforsu przytoczył z doświadczeń swoich nad zwierzętami, że nawet minimalne dawki alkoholu (0,1 centym. sześć. na kilo wagi ciała), które nie dorównują tej porcji, jaką umiarkowani konsumenci alkoholu spożywają, wywierają już na zwierzęta wpływ szkodliwy, zmniejszając ich odporność na choroby i osłabiając ich sprawność życiową; wniosek stąd, że nawet umiarkowane użycie alkoholu działa ujemnie.

Skandaliczne wrażenie wywołał na kongresie prof. Landouzy z Paryża, który wypowiedział reklamową mowę za użyciem wina, piwa i likierów, jako środków, mających jakoby odżywczą wartość.

Skutek jednak wystąpienia tego sparaliżował adwokat Heyem z Paryża; odczytał on pismo okólne, jakie minister skarbu we Francji rozesłał do wszystkich profesorów fak. medycznego i w którym wzywa ich, iżby w interesie zagrożonych producentów wina autorytetem swoim poparli konsumpcję wina; prof. Landouzy dla pewności dodał jeszcze piwo i likiery.

Z tegoż zakresu interesujące szczegóły podał statystyk dr. Helenius w referacie o prohibicyjnych ustawach w Stan. Zjedn., t. j. przepisach, zabraniających wogóle, lub w pewnych dniach i godzinach, wyszynku trunków. Właściciele browarów i gorzelnia opłacają całą armię agentów i pism, celem oddziaływania na opinię w tym duchu, że prawa prohibicyjne nie osiągają skutku i przyczyniają się tylko do potajemnej sprzedaży; wyborcom rozsłucha się miliony odezw i broszur przeciwko prohibicyi; popierają tylko polityków,

którzy są jej przeciwni. Zdaniem referenta, przepisy prohibycyjne stanowczo wpłynęły na zmniejszenie pijaństwa, przyczyniły się do podniesienia dobrobytu i stanu moralnego ludności.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej  
i własne.

**Kopenhaga**, 24 października. Przybyła tutaj norweska para królewska. Na powitanie jej, oprócz duńskiej pary królewskiej, przybyła Cesarzowa Marya Teodorówna i królowa angielska, Aleksandra.

**Petersburg**, 24 października. Według doniesień urzędowych, do dnia wczorajszego w Królestwie Polskiem z pośród 661 wyborców wybrano już 656, z tych zaś należy 3 do stronnictwa polityki realnej, 8 jest ugodowców, 1 postępowiec, 428 narodowców, 4 autonomistów, 8 nacjonalistów litewskich, 9 narodowych demokratów, jeden demokrat, jeden bundysta, 2 socjalistów, 4 socjalnych demokratów, jeden ze stronnictwa monarchicznego, jeden z grupy pracy, 1 umiarkowany, 2 umiarkowanych konstytucjonalistów, 14 zaliczających się do stronnictw postępowych, 6 do lewicy, 121 bezpartyjnych, 9 niewyjaśnionej barwy politycznej. Pozostaje jeszcze do obrania 15.

**Human**, 24 października. Sesja wyjazdowa izby sądowej skazała starszynę i 9 włóścian za dręczenie schwytanego złodzieja na rotę aresztanckie od roku do dwóch i pół, lecz jednocześnie stara się o złagodzenie tej kary.

**Mitawa**, 24 października. Z 30 lotyszów, oskarżonych o to, że grunta barona Hahna, w pow. goldyngenskim, ogłosili jako własność ludu lotewskiego, i że uzbili się do walki z wojskiem, sąd wojenny skazał: 20 na zesłanie do robót ciężkich lub na zamknięcie w więzieniu na różne terminy, 10 zaś uwolnił.

**Elizawetpol**, 24 października. Na stacji Pomeli złościny podłożyli pod pociąg wojskowy. Dzięki ostrożności maszynisty, nikt nie ucierpiał.

**Tula**, 24 października. W pow. wenewskim do zarządu ziemstwa wybrani członkowie z prawicy. W pow. epifańskim na prezesa zarządu wybrano kadeta, na radnych gubernialnych pięciu kadetów.

**Władywostok**, 24 października. Donoszą z Tokio, iż zapadła tam decyzja, aby wydać w ręce władz rosyjskich rządnika chabarowskiej poczty, Marzela, który ukradł rubli 118,000, oraz jego wspólniczkę Jurjewową. Znalaziono przy nim rb. 66,000.

**Archangielsk**, 24 października. Oskarżonych o zabicie w roku 1905 docenta prywatnego, Goldsteina: Graczewa, Gorochowa i Zotowa sąd uwolnił.

**Teodozya**, 24 października. W nocy do piekarni tureckiej przy ulicy Kwarantannowej weszło czterech zbrojnych ludzi i zażądało pieniędzy. Turek, który stawał im opór, został zabity.

**Kislowodsk**, 24 października. Zrana w środku miasta w domu własnym zabito, w celu rabunku małżonków Dragosów. Zabójcy nieznani. Suma pieniędzy zrabowanych niewiadoma.

**Poltawa**, 24 października. Trzech włóścian, którzy uciekli z zesłania na mocy wyroku gromadzkiego, podpaliło w sześciu miejscach wieś Juskowce, w powiecie lochwiekim. Spłonęło tam 21 zagród ze wszystkimi budynkami i zapasem ziarna.

**Saratów**, 24 października. W Pieszczance, w pow. bałaszowskim, tłum włóścian zabił Puszkarskiego, członka Związku «prawdziwych rosyjan», za poranienie młodzieży, wysmiewającej się z niego.

**Aschabad**, 24 października. W Czardziui wystrzałem z rewolweru przez okno zabito naczelnika zarządu żandarmskiego, rotmistrza Jegunowa.

**Samarkanda**, 24 października. O godzinie 6 wieczorem, w bliskości dworca kolejowego, strzałem z rewolweru zabito komisarza policji Wiszniewskiego. Przypuszczalną jest tu zemsta na tle politycznym.

**Nizszy Nowogród**, 24 października. Na cholere zapadły dwie osoby, jedna zmarła; w powiatach zachorowała jedna osoba.

**Semipalatyńsk**, 24 października. W mieście zmarła jedna osoba. W powiecie nikt nie zachorował.

**Troick**, 24 października. Wśród kirgizów zjawiła się cholera. Zmarło 5 osób.

**Zytomierz**, 24 października. W Obichodzie, w powiecie owruckim, zmarła na cholere jedna osoba.

**Kursk**, 24 października. W Hebu w powiecie sużańskim zachorowały na cholere 4 osoby zmarła jedna. W Rylsku zmarł robotnik, przybyły z Kijowa.

**Simrishamn**, 27 października. Na miejsce katastrofy parowca «Lituanii» przybył z Kopenhagi parowiec «Mikołaj II» dla zabrania podróżnych do Kopenhagi, żąd przewiezieni będą do Nowego Jorku. Ładunek rozbitego parowca, złożony z 1,200 ton węgla i rudy żelaznej, załoga wyrzuciła do morza, aby umożliwić ściąganie «Lituanii» z mielizny.

**Paryż**, 24 października. W Tulonie aresztowano miedzianka Ulmo. Aresztowano go z powodu wyniku śledztwa, przeprowadzonego po otrzymaniu przez ministra wojny listu anonimowego, w którym proponowano ministrowi kupno za 150 tysięcy franków sekretnych fotografii i dokumentów bardzo ważnych.

### DZIENNE

**Petersburg**, 25 października. Prokuratorów izb: charkowskiej Chrulewa, tyfińskiej Kukuranowa i nowoczerskiej Utina, oraz podprokuratorów izb: petersburskiej Silina, moskiewskiej Zołotarewa, mianowano prokuratorami izb: Chrulewa moskiewskiej, Kukuranowa kijowskiej, Utina charkowskiej, Silina tyfińskiej i Zołotarewa nowoczerskiej.

**Sofia**, 25 października. Agencja bułgarska donosi: „Ministerium spraw wewnętrznych wobec ogłoszenia niektórych gub. Rosyi, jako zagrożonych przez cholere, polecilo towary przybywające z tych gubernij morzem, poddawać kwarantannie w Warnie lub Burgas. Pasażerowie przybywający pojedynczo, mogą swobodnie wjeżdżać do Bulgarii; przyjeżdżający grupami licznymi nad stu ludzi, podlegają pięciodniowej kwarantannie i dezynfekcyi bagażu, tudzież 10-dniowemu nadzerowi. Wwóz zapasów żywności wewnątrz kraju stanowczo zakazany zupełnie.

### Z ostatniej chwili.

#### TRZĘSIENIE ZIEMI.

**Reggio**, 25 października. W Forutano wydobyto 200 trupów oraz 400 ciężko rannych.

#### Odpowiedzi Redakcyi.

**Laboratorium Zjednoczonych chemików.** List Szan. Panów nadaje się wyłącznie do działu ogłoszeń.

### Giełda warszawska.

(Telefonem)

	ząd.	offer.	traa.
4% renta państwowa . . . . .	71.70	70 85	—
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	94 35	93 35	—
5% „ z 1906 r.	88 50	87 60	—
4 1/2% listy ziemskie . . . . .	87.10	86 20	86 70
4% listy ziemskie . . . . .	79.90	79 00	—
5% listy zastawne m. Warszawy . . .	87.80	86 80	—
4 1/2% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	82.40	81.40	—
5% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	—	—	—
Akcje Banku handlowego w Łodzi .	—	—	—
Pożyczka premiova I-ej emisji . . .	372	362	—
„ „ „ „ „ II-ej emisji . . . . .	270	260	—
„ „ szlachecka . . . . .	220	218	—
Lipowy . . . . .	495	—	485
Rudzki . . . . .	430	420	—
Starachowice . . . . .	—	—	110
Pułłowski . . . . .	—	—	91 1/2
Czeki na Berlin . . . . .	46 45	—	—

### Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa 7 1/2%	370 50
5% Prem. I-ej emisji . . . . .	265 50
„ „ II-ej „ „ . . . . .	222 50

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
24/X 1 pp.	744.5	+12.8	61	Pd W 1	Z dnia 24/X Temperatura max. +12.8° C.
24/X 9 w.	744.1	+ 9.3	92	W 3	Temperatura min. +2.0° C.
25/X 7 r.	743.1	+ 4.8	78	Pd W 3	Opadu 0.9

Zarząd Towarzystwa Krzewienia Oświaty zwraca się z prośbą do członków, których składki miesięczne nie przekraczają 25 kop., by zechcieli takowe wnieść bezpośrednio do kasy Towarzystwa, gdyż inkasowanie drobnych tych sum jest zbyt kosztowne i uciążliwe. Biuro Towarzystwa (Zawadzka 17) otwarte jest codziennie od 6 — 8, w niedzielę od 10 — 12.

### Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Lódzka.

Odejdą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przyjdą do Łodzi: h) 4.30, j) 9.40, k) 10.15, l) 4.05, m) 5.25, n) 8.35, o) 11.00.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), j), n), zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odejdą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.35, 5.40, 6.38, do Warszawy: o godzinie 10.42, 11.40, 5.52.

Przyjdą z Kalisza: o godz. 10.34, 11.30, 5.37, 9.30, z Warszawy: o g. 12.13, 5.32, 6.30.

Kolej obwodowa.

Odejdą ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 6.55. Odejdą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 10.45, przyjdą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.

## Dr. Sołowiejczyk

specjalnie

choroby dziecięce i wewnętrzne

POWRÓCIŁ. Piotrkowska Nr. 123.

Godziny przyjęć: 9—10 r. i 5—6 po poł. 1420—6

Wyprowadza się prace po artyście-malarzu

ś. p. Edwardzie Grajnercie,

składające się z obrazów olejnych, szkiców i rysunków akademickich. Między innymi sprzedaje się częściowo cykl *Baladyny*. Ul. Piotrkowska № 69 m. 7. 1548

Piotrkowska № 200.

## Lecznica Zębów

M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.

Zęby sztuczne na złocie, kauczuku z podnięciem lub bez.

Poprawki sztucznych zębów na poczekaniu.

Konsultacja 30 kop. 97—102

Dostarczam do domów tanio

## węgiel

kostkowy w ilościach od 25 korcy. Zamówienia przyjmuje codziennie do g. 12 rano we własnym biurze. Widzewska 50, I piętro od frontu. telefonu nr. 1121.

1522-30

Wacław Kossakowski.



S. † P.

# KAZIMIERZ ŻELISŁAWSKI

b. obywatel ziemski,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 24 października r. b., przeżywszy lat 73.

Pozostali w głębokim smutku siostra, szwagier, siostrzenica i siostrzankowie, zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w sobotę d. 26 b. m., o godz. 10 rano, w kościele św. Józefa, a następnie na wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Średniej nr. 38, tegoż dnia o godz. 3 po poł.

1562

## Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

We wtorkowym numerze „Rozwoju” zamieszczono sprawozdanie z ogólnego zebrania spółki komandytowej przy ul. Targowej nr. 42.

Przyczyną tak smutnego bilansu jest nieudolne prowadzenie masarni, powierzone członkowi zarządu, P. Kernowi.

W początkach kiedy za wiewprze płacono po 14 kop. za funt żywej wagi, wychodzono jako tako, bijąc po 3—4 szuki tygodniowo, kiedy zaś płacono po 16 kop. za funt—bito po 9 szuk tygodniowo, bo, zdaniem kierownika, trzeba było zaspokoić odbiorców, którzy kapowali do sklepów o jakieś 10 proc. taniej.

W jaki sposób obliczano zyski z masarni, dam przykład z leżącej przedemną książeczki, do której zapisywano przychód mający się otrzymać i rzeczywiste wydatki, mianowicie: pod datą 9/VII zapisano za trzy wiewprze wagi żywej 920 fun., po zabiciu 800 fun., zapłacono 133 rb, zaś z dodatkami do wyrobów, opłata w rzeźni, furmanka, pensją rzeźnika i pomocą—154 rb: 28 k., czyli funt kosztuje przeciętnie 19 1/4 kop. Z tych 800 f. otrzymano 841 fun. wyrobów masarskich, za które powinno się zebrać 166 rb. 21 kop.

Tu tkwi błąd, jaki stałe popełniano przy obliczaniu, bo te 841 fun., to waga prosto z kotła, sprzedawano zaś znacznie później, więc wyroby traciły na wadze.

Nie mający wprawy sprzedawcy (przeważnie członkowie zarządu) nadużywali, według zapewnienia kierownika masarni po 2 do 3 lutów na 1/4 fun., lecz gdybyśmy przyjęli tylko 4 lutę na funt, to przy 841 fun. rozważy się 105 fun., stanowiących sumę 20 rb., czyli że zebrać nie 166 rb. 21 kop., a 146 rb. 21 kop., przeciętna sprzedażna wynosiła zaledwo 17 1/4 kop. za funt, a własne koszty 19 1/4, dokładano więc po 1 3/4 kop. do funta, a jednak pokazano zysk w sumie 19 rb. 50 kop.!

Rachunek powyższy, wzięty jest z dania, w którym pokazany jest zysk, a są wynotowane w kilku tygodniach straty, sięgające 23 rb., ile więc wtedy dłożono, jeżeli przy wykazanym zysku faktycznie dokładano?

Na uwagę zwracana przez sklepowego że dokłada się grubo do rzeźni, prowadzący członek zarządu odrzekł, że sklepowy nie umie obliczać, bo inni zarabiają i robią majątki, to i my zarabiamy, a jeżeli przy dro-

żyźnie trochę dołożymy, to później odbije się niedobór. Jak odbiło się ten niedobór, pokazują rachunki.

Niedobory te byłyby spostrzeżone zaraz, gdyby prowadzoną była tylko masarnia, ale ze sklepu kolonialnego pokrywano ciągle brak gotówki w nadziei, że to powetuje się.

Zarządzający sklepem masarni nie prowadził, odpowiedzialności za nią, nie można składać na niego, ani całkowicie na zarząd, a tylko na tego, kto kazał bić po 9 wiewprze tygodniowo wiedy, kiedy te poszły o 2 k. na funcie w górę. Masarnia pochłonęła zyski przez nieudolne kierownictwo.

S. Kluczyński.

**Dr. Bartkiewicz powrócił;**  
mieszka obecnie Ewangelicka 7.

1550—4

## Nauczycielka

z patentem konserwatorium, udziela lekcji muzyki i śpiewu. ANDRZEJA 11 m. 14. Od 10-ej do 1-ej przed poł.

1513—3-9

W niedzielę, dn. 28-go października, przy ul. Dzielnej Nr. 31

## ZEBRANIE OGÓLNE

Członków Koła Północnego P. M. S.

1564

## Towarzystwo Przeciwzebracze

prosi o zbieranie odpadków.

Biuro, Cegielniana 72.

392

Papierosy

# Narodowe

20 sztuk 5 kop.

Tow. Akc.

I. L. SZERESZEWSKIEGO.

ŻĄDĄC WSZĘDZIE.

1456—6



## Na dzień zaduszny!

do przybrania grobów wieńce z kwiatów świeżych, zasuszonych, oraz nadzwyczaj tanie i trwałe wieńce z liści i gałęzi leśnych drzew szpilkowych poleca w wielkim wyborze

sklep kwiatów świeżych

1553—6-2 **W. SALWA**, Dzielna 4.

## Nauczycielka

z muzyką,

językiem francuskim i niemieckim — potrzebna jest do dwóch dziewczynek na przychodnią. Wiadomość w składzie win Wolskiego, Konstancyńska 8, od 12 do 2-ej

1556-3-1

Przyjmuję nadrabianie pończoch.

Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-4

## Kareta i sanki

w dobrym stanie, do sprzedania. **Ul. Orła 17.**

1557—3-1

## MIESZKO

DRAMAT HISTORYCZNY Z PIERWSZYCH CZASÓW CHRZEŚCIANSTWA W POLSCE.

Cena 20 kop.

Do nabycia w Administracji „Rozwoju”

## Młoda PANIENKA

władająca językami: polskim i niemieckim, obnajmiona ze sprzedażą **poszukuje zajęcia w sklepie.** Wiadomość Zagałkowska 7 m. 5.

1559—3-1

**BIURO Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Drzewnego w Królestwie Polskiem.** Oddział Łódzki mieści się przy ul. Piotrkowskiej 115, wejście z podwórza. 1560-3

Zgubiono świadectwo zaliczeniowe Nr. 53885, na sumę 81 rub. 80 kop., z przesyłki Łódź-Nowo-Gieorgiewsk, z dnia 29/8 1907 r., wydane mi przez Dr. Z. Fabryczno-Łódzkiej. Znalazca takowego raczy odnieść na ulicę Kamienną nr. 1.

W. Kurzbart.

1558—3-1

## ZAKŁAD FREBLOWSKI.

Kursy dla freblanek, świadectwa poświadczane przez władzę rządową.

Pensja 3-klasowa żeńska **MARYI ZARZYCKIEJ**

ul. Mikołajewska 22 m. 24.

Zapis od 2 do 6 po południu. 1486d7

Przy zakładzie duży ogród.

## Drobne ogłoszenia.

**AAA) Biuro Rościszewskiej, Przejazd 14,** poleca: nauczycieli, nauczycielki z wyższym wykształceniem, wychowawczyń, freblówki, bony, gospodynie, kasyerki, ekspedientki, tylko z dobrą rekomendacją.

Drobń bity nadchodzić znów będzie co sobota do składu masła, Piotrkowska nr. 117.

Francuzka poszukuje lekcji za obiad. Oferty „P. L.” w adm „Rozwoju”

2406—3—3

Maszyny 3 do sprzedania, mało używane. Ulica Złota nr. 3 m. 52.

2426—7—2

Nauczyciel z patentem, udziela lekcji gry na fortepianie i fisharmonii. Skład fortepianów, Grzegorzewskiego i Kuleszy, Piotrkowska nr. 117.

2308—6—5

Potrzebna do pralni pracza. Piotrkowska 88.

2437—3—3

Potrzebna panna do szycia. Nawrot 18 mieszk. 9.

2340—4—4

Pokój frontowy do wynajęcia. Wiadomość w biurze Technicznem Stamirowski i Makarczyk, Piotrkowska 103.

2416—3—2

Pokój zaraz do wynajęcia z całodziennym utrzymaniem. Dzielna 40 — 1.

2443—6—2

Skradziono paszport na imię Antoniego Świątnickiego wydany z gminy Łądnów pow. brzezińskiego, gub. piotrkowskiej.

2457—3—1

Uczeń wyższych klas szkoły handlowej kupieckiej, zdolny korespondent, poszukuje lekcji. Wiadomość ul. Długa № 83 I piętro

2318—6—5

Zaginął paszport na imię Balbiny Krawczyk, wydany z gminy Grabica pow. piotrkowskiego.

2456—3—1

Zaginął paszport na imię Władysława Piaseckiego wydany z gminy Wodzisłady, pow. łaskiego.

2455—3—1

Zaginęła książeczka, wydana z Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich, na imię Michała Topolskiego. Nr. 27941.

2459—3—1

Zaginął kwit od paszportu Leokadyi Mrozowskiej, wydany z fabryki S. Rosenblatt.

2458—3—1

Zaginął paszport na imię Michała Zielińskiego, wydany z gminy Btelawa, pow. łowickiego.

2460—3—1

Znaleziono perukę damską, 20 czerwca, zostawioną w wagonie pod Nowo-Radomskiem. Do odebrania Juliusza Nr. 11/40, od 1—2 w południe.

2458—1

Zaginął paszport na imię Adama Florczaka, wydany z gminy Bolkowa.

2448—3—2

Zaginęła karta od paszportu na imię Wojciecha Danielewskiego, wydana z fabryki Rychtera.

2444—3—2

Zaginęła karta od paszportu na imię Zygmunta Radwanskiego, wydana z fabryki Rychtera

2445—3—2

Zaginął paszport na imię Anny Zeli-chowskiej, wydany z gminy Srocza, gub. piotrkowskiej.

2450—3—2

Znaleziono paszport na imię Józefa Czekałskiego, wydany z gminy Dłutów, pow. łaskiego.

2449—3—2

Zaginął kwit od paszportu, wydany z „nicianski” Heinza i Kunitzera na imię Maryanny Przybył.

2451—3—2

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Silbersteina na imię Heleny Modlikiej.

2435—3—3

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Wolfa, na imię Maryanny Janeczka.

2428—3—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Szadek, powiatu sieradzkiego, na imię Szmula Moszkowicza.

2431—3—3

Zaginęła książeczka członkowska, Aleksandrowskiej kasy posagowej № 131, na imię Bernarda Burchardta. Łaskawy znalazca zechce oddać: Piotrkowska nr. 243, Jan Burchardt.

2432—3—3

Zaginęło świadectwo od paszportu, wydane z fabryki Rozenblatt. Ul. Średnia nr. 83, Feliks Holwek.

2438—3—3

Zaginął paszport na imię Ignacego Jaworskiego, wydany z gminy Krzykossy, powiatu kolskiego.

2440—3—2

Zaginął kwit od paszportu na Jana Rozańskiego, wydany z fabryki Gromana.

2441—3—2

10 rubli nagrody. Zaginął złoty damski łańcuszek w niedzielę, na ulicy Mikołajewskiej, przed domem nr. 29.

Zwrócić Mikołajewska 29 mieszk. 9.

2436—3—3

## NAJNOWSZY WYNAŁAZEK PRZEMYSŁU KRAJOWEGO!

! Niezwykła oszczędność pracy, czasu i pieniędzy!

## MYDŁO NAFCIANE

D-ra A. Golowajga, jest **najtańszym** — i **najszybszym** środkiem do prania bielizny. Mydło nafciane umożliwia pranie bielizny bez tarcia i parowania, wywabia wszelkie plamy, nie niszczy tkanin. Bieliznę otrzymuje się w niezwykle sposób konserwowany, śnieżno białą i zupełnie bezwoną.

HURTOWA SPRZEDAŻ: 1535-10-2

HORDLICZKA i STAMIROWSKI, Piotrkowsk. 150.

## Polskie VII-klasowe Gimnazjum żeńskie

z pensjonatem i klasami przygotowawczymi

przy ul. Zawadzkiej № 24.

Lekcje rozpoczęte 3-go września.

Zapisy przyjmuje się codziennie.

Przełożona

ZOFIA LIBISZOWSKA.

1476-15-4

Berlitz	
<b>Języków nowożytnych</b> można tylko wówczas bez błędów, prędko i ściśle nauczyć się	
gdy dane języki będą wykładane przez osoby należące do danej narodowości.	
Więc: język niemiecki wykładać winien Niemiec	
" rosyjski " " Rosjanin	
" francuski " " Francuz	
" angielski " " Anglik.	
Życzący uczyć się języków, zechcą się zwrócić do	
<b>Dr. fil. KUMMERA,</b>	
SKWEROWA № 4. 963	
Metoda	

## LACTOBACYLLINA

Tow. Akc. „Le Ferment”. Łódź, PIOTRKOWSKA № 86. 1521-3 3

słynny środek przeciw wszelkim chorobom ŻOŁĄDKA i KISZEK.

Mleko zsiadłe, pastylki i proszek.

Żądać prospektów.

## Pracownia Józefy

Piotrkowska 145, otwarta.

Tamże potrzebna jest zupełnie zdolna panna, jak również uczennice i podreżne. 1409-6-5

## Młoda inteligentna panienka

ukończywszy 4-klasową pensję, poszukuje biurowego zajęcia lub miejsca kasyerki. Referencje poważne. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 1503-6-5

## Nauczycielka

potrzebna zaraz na wyjazd, posłać mająca języki, do prowadzenia szkoły.

Oferty uprasza się składać w Adm. „Rozwoju” pod nr. „H. L.” 1544-d-2

## Polecić możemy

na sezon bieżący.

Pierwszorzędny magazyn ubiorów damskich DRABIKOWSKIEGO, Piotrkowska № 163. Okrycia, Futra, Kostiumy, Zakłady karakulowe i fokowe, z własnych i powierzonych materiałów wykonują gustownie, według najnowszych modeli. Ceny przystępne. Tamże można dostać formy z bibułki. 1547-6-1

## Dr. Rosenblatt

specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1586-r-84  
przyjmuje od 10-11 rano i 5-7 po poł.  
w niedziele od 10-11 r. i 2-4 po poł.

## Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci  
**choroby dzieci**

mieszka obecnie WIDZEWSKA 86

naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego  
przyjmuje od 8-9 rano i od 4-6 popoł.  
483-r-48

## Dr. med. W. KOTZIN

ul. PIOTRKOWSKA 71

**Choroby serca i płuc,**

przyjmuje analizy płwociny, moczu, krwi, wydzielin ropnych i t. d. 876-r  
od godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i od 4-6.

## Dr. I. Silberstrom

przeprowadził się na ul. BENEDYKTA Nr. 7 (róg Promenady). Specjalista chorób wenerycznych, skórnych oraz chorób włosów. Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 po poł. w niedziele do 4 po poł. 1397-12-9

## Dr. A. Groszlik

wraca 26 października. 1539-3

## Dr. L. Prybulski

Chor. skórna, weneryczna i moczopłciowa. Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w. pnie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1 r. i od 3-6 popoł. 1420r397

Ul. Południowa № 2.

Osiadłem się w tutajszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-9 do 1-9 rano i od 4 do 6 po poł.

## Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

## Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud. pnie od 5-6. 637r336

## Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-1 rano i od 5-8. pnie od 4-5. 1070-r-101

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

## Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

Dla panów od 9-12 i od 6-8, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele tylko od 9-3 po poł. 1147r1

## Młody człowiek

z sześcioklasowym wykształceniem gimnazjalnym, poszukuje biurowego zajęcia. Referencje poważne. Łaskawe oferty sub „W. W. W.” w Admin. „Rozwoju”, lub Piotrkowska 271 m. 18. 1542-3-2

## 100 — 150 rb.

miesięcznego pobocznego dochodu. Bez specjalności i ryzyka, przedsiębiorcze osoby każdego stanu, chcąc zarobić w uczelny sposób, złożą oferty pod „H. T. 150” w Biurze ogłoszeń Ungra. Warszawa, Wierzbowa 8. 1466-3-3

ULICA PRZEJAZD NR 12.

Egzystująca od lat 15 w dziedzinie

Pracownia haftów 1156  
i znaczenia bielizny

**D. MAZURKIEWICZOWEJ**

ulica Przejazd № 12, m. 14,  
w podwórzu, w oficynie, II piętro.

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.

Przyjmuje się uczennice.

ULICA PRZEJAZD NR 12.

## Dr. F. Klozenberg

przeprowadził się na ul. DZIELNĄ 25.  
Choroby wewnętrzne, spec. nerwowe (leczenie elektrycznością).  
Godz. przyjęć: 10-11 r., 5-7 pp. 1427-6-2

## Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w. pnie od 5 do 6 wiecz. w niedziele tylko od 9 do 12 rano. Zawadzka 13. 1335-20-6

## Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne  
przyjm. od 9-10 r. i od 5-7 wiecz.  
Rozwadowska 6. 1331r235

## Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415-r115

Godziny przyjęć od 9-10 i od 5-7-9.

## Dr. S. Sznitkind

mieszka obecnie na Średniej nr. 2.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Leczenie elektrycznością i masażem.  
Przyjmuje od g. 8-11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano, od 5-8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wiecz. 469-r-242

## Dr. Eugenia Koror-Gorszuni

Choroby kobiece i Akuszerzy  
Piotrkowska 121  
Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł. 502-r-187

## Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracją), elektrycznością (usowanie włosów z twarzy za pomocą elektrotry). Gabinet Roentgenowski (leczenie promieniami Roentgena exom'y, lupus'u, fawus'u i t. p. 1280r

## Dr. Edward Mittelstaedt

powrócił  
mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA 67  
przyjmuje od 8-9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano i od 5-6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pp.  
Choroby wewnętrzne i nerwowe. 1429r

## Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu  
przeniósł się na ulicę

Piotrkowską 145, m. 8

i przyjmuje codziennie od 4 do 7-9 pop. w niedz. i święta od 4-5 pop. 491-r-188

Gabinet lekarski dla chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

**D-ra B. Margulies**

Piotrkowska 115.

Przyjęcie od 10-1 i od 5-8 wiecz. w niedz. i święta od 10-1 i od 5-6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> w. Porada 50 kop. 486-r-37

## Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne  
**Andrzeja 13.**

Przyjmuje od 4-8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po poł. 507d423

4<sup>50</sup>

kosztuje kostiumowa spódniczka. Angielskie palto rb. 11.50  
Hawelok rubli 10.50.  
Wszystko z wełnianego materiału. — Wielki wybór damskich bluzek od rb. 2.75.  
Zmiana przyjęta

u EMILA SCHMECHLA  
Piotrkowska 98.

840

Do usługi potrzebna przychodnia  
uczciwa **kobieta.**

Zgłaszać się: ul. Karola № 18, m. 12,  
od 8-9 do 9-9 rano. 1544-3-3